

DROGA ŻYCIA

◆
BOHDAN PAWŁOWICZ



List Ojca Do Syna

Dedykuję wszystkim ojcom-Polakom z powojennej emigracji polskiej, rozszarpanej po całym globie.

AUTOR

Synu mój najdroższy!

Pragnę poruszyć sprawę zasadniczą, która stała się "wstydliwą sprawą" wśród Polaków ostatniej, politycznej emigracji. My, starzy powoli odchodzimy. Prawie każdy tydzień przynosi wiadomości o skończonej "drodze życia", któregoś z mojego pokolenia — "pokolenia 3 wojen o Niepodległość Polski na przełomie 3-ch epok". Niebawem nie będzie z nas nikogo. Wydaje mi się tedy konieczne przekazać Ci więc rzecz, która była najcenniejszą w życiu naszego pokolenia i dla której wielu z nas zginęło śmiercią żołnierza, marynarza, czy lotnika, wielu zmarło po więzieniach i po obozach koncentracyjnych, a wielu w końcu, tak, jak my, znalazła się na obczyźnie w daremnym dotąd proteście przeciw zdradzie naszych sprzymierzeńców i przeciw oddaniu naszej ojczyzny — Polski w ręce drugiego zaborcy, gdy pierwszy padł pod ciosami całego świata

szczęśliwego kraju i do tego wspaniałego narodu, jakim jest naród polski, niż w moim sercu, pełnym gorczy i pełnym tęsknoty..... Wiem, że masz w sobie więcej życia i serdecznej polskości niż tysiące innych, którzy całkowicie zmaterializowali się zapomnieli o tym, o co walczyli kiedyś!

Ale czy wypełniasz wszystkie obowiązki Polaka wobec SWOICH dzieci, zrodzonych już na obczyźnie? Czy jako intelektualista polski, myślisz o nich jako o przyszłych "kapłanach", którzy w dalszym ciągu będą pielęgnowali "święty znicz kultury polskiej"?

Życie z konieczności wśród nie-polskiego otoczenia, wśród obywateli o innej kulturze, innych obyczajach i zupełnie innych pojęciach niż twoje. Dzieci twoje jednak wzrastają wśród nich, pamiętaj!

W domu, chwała Bogu, mówisz tylko po polsku, a żona Twoja jest Polką, tak jak ty. Ale dzieci uczą się, co jest oczywiste, w języku krajów, w których się urodzili, oraz bawią się z kolegami i koleżankami również w tym języku

broni, których dzieci już nie tylko, że nie umieją pisać i czytać po polsku, ale nawet mówić nie potrafią po polsku i nie rozumiały co do nich mówiłem!

Jeśli w dalszym ciągu będziesz odkładał naukę i uświadamianie polskie, komu przekażesz nasz "święty ogień", który przywieźliśmy z sobą na tułaczkę i poniewierkę, a który był i jest CELEM naszego życia i POWODEM naszego pół-dobrowolnego wygnania! Czy ów "ogień" ma zgasnąć w bezdennym morzu oportunistów i materialistów? Czy ma zupełnie zginąć? I to wówczas, gdy w Polsce szerzone są kłamstwa i fałsz, a nasi bracia walczą rozpaczliwie??

Wiem, powtarzam, że jesteś przepracowany i zagoniony w usiłowaniu utrzymania się na powierzchni obcego życia. Wiem, że czas Twój jest ograniczony..... Ale przecież, pomimo to, tak Ty jak i Twoja żona MUSICIE zdobyć się na ten ogromny wysiłek, aby dzieciom Waszym przekazać **POLSKOŚĆ!**

Polskości zaś tej nie będą mogły zachować w sobie nigdy, gdy nie będą, prócz mojej mówionej, umiały pisać i czytać po polsku, gdy nie be-

I my braliśmy udział w tej walce, a Polska poniosła proporcjonalnie największe straty ze wszystkich, aby w rezultacie być bezwstydnie wydamą na łup nowej przemocy i obcej ideologii.

Przez długie lata "dobrowolno-nie-dobrowolnego," wygnania pielęgnowaliśmy, my — z wolna topniejąca garstka wiernych i żywych — ogień prawdziwej polskości, nieskałanej ani "orientacjami", ani też naleciałściami cudzych wierzeń cudzych interesów, zwyczajów i koncepcji.

Byliśmy i jesteśmy Polakami do ostatka, pomimo, że konieczność utrzymania się na powierzchni istnienia w obcych krajach, zmusiła wielu z nas do przyjęcia obywatelstwa krajów, do których rzucił nas los. Była to zresztą konieczność przeżycia, zezwolona nam dekretem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej śp. Władysława Raczkewicza "o podwójnym obywatelstwie".

Jednakże, gdy Twoje synu, młode dla nas pokolenie z wolna zaczęło zarabiać na życie i, ze zrozumiałych powodów, "wsiąkać" w otoczenie krajów, do których przywieźli was rodzice, powstało wielkie niebezpieczeństwo, że po naszej śmierci, a waszym też w końcu "zakończeniu drogi życia", ów "ogień prawdziwej polskości" i "znicz" przechowania nieskazitelnej polskiej kultury na obczyźnie powoli się zaciemni w końcu, w 3-cim pokoleniu, naszych wnuków, a waszych dzieci, zgaśnie zupełnie.

Jesteście zabiegani i tak zagrożeni w trudnej pracy utrzymania się na powierzchni życia krajów, w których osiedliliście się, że nie macie ani czasu, ani pozornie możliwości zajęcia się waszymi dziećmi w ten sposób, aby w nich nie zagaśł święty ogień polskości, przywieziony w sercach waszych rodziców, a który żarzy się jeszcze w waszych duszach....

Wiem dobrze, synu kochany, że nie jesteś gorszym Polakiem niż ja, że w sercu Twoim jest nie mniejsza miłość do tego cudownego, a tak nie-

Piszcie też codziennie i czytają codziennie tak samo tylko w nie-polskiej mowie. Najstarsza córeczka Twoja ma obecnie 10 lat, a najstarszy syn 9 lat. Czy uczą się one po polsku?... Czy czytają polskie książki? Czy wiedzą coś już o historii Polski, czy zaczynają myśleć o wielkiej spuściznie, którą z kolei WY im przekażecie, gdy nas już nie będzie?

Obecnie każdy miesiąc, każdy kwartał oddala ich coraz bardziej od polskości, od tradycji polskiej, od myśli polskiej, od MISJI naszej, którą mieliśmy zachować przez pokolenia! Czas mknie naprzód z przerażającą szybkością i ani się spostrzeżecie w domu Twoim, gdy będzie już za późno, gdy dzieci Twoje, a moje wnuki, mogą **przepaść dla polskości na zawsze!!**

Obecnie każdy miesiąc, każdy kwartał oddala ich coraz bardziej od polskości, od tradycji polskiej, od myśli polskiej, od MISJI naszej, którą mieliśmy zachować przez pokolenia! Czas mknie naprzód z przerażającą szybkością i ani się spostrzeżecie w domu Twoim, gdy będzie już za późno, gdy dzieci Twoje, a moje wnuki, mogą **przepaść dla polskości na zawsze!!**

Synu mój bardzo kochany! Pozwól, że powiem Ci prawdę! Dzieci Twoje, choć w domu, rozmawiają z Wami (z Tobą i z Twoją żoną) tylko po polsku, **złe mówią po polsku!!** Jesteś nazbyt zajęty, a wracając do domu po całym dniu biegania i harówki, nazbyt zmęczony, aby poświęcić im, dzieciom Twoim, dostateczną ilość czasu! Starsze Twoje dzieci nie umieją ani czytać ani pisać po polsku, choć czytują się w książkach w języku kraju, w którym się obecnie znajdujecie. Nikt nie **zdołał je dotąd zainteresować ani ojczyzną ich ojca i dziadka, ani tej ojczyzny wspaniałą, nieporównaną historią, pomimo, że posłałem Wam w prezencie "Szkice Historyczne Lewickiego"!**

Piszę do Ciebie, gdyż niedługo będzie już za późno, jak jest już za późno dla wielu młodych istnień z tej "najnowszej", politycznej emigracji, o tyle niżej, mizerniej stojącej pod tym względem od "dawnej", zarobkowej emigracji, która po dziś dzień pielęgnuje w wielu ośrodkach szlachetny sentyment do "starego kraju". Nie jest to twierdzenie gołosłowne! Iluż bowiem spotkałem moich dawnych druhów i towarzyszy

da znały ani historii Polski ani Jej nieporównanej kultury, literatury, muzyki, sztuki i dorobku wieków!

Piszę do Ciebie w tej niezwykłej formie, drukując nawet ten list, bo nie jest to tylko Twoje własne, prywatne zagadnienie, ale jest to problem całego Twego pokolenia na emigracji. Większość tego pokolenia, poległa pod gruzami Warszawy, czy zginęła w szeregach Polskiej Armii Krajowej, czy wreszcie straciła życie na polach bitew całego świata. Dla Ciebie i dla takich, jak ty, pozostał obowiązek najtrudniejszy: utrzymania i przekazania następnemu pokoleniu "ognia polskości", "świętego znicza" nieskałanej i nie "zdeformowanej kultury polskiej" w sercach Twoich dzieci na emigracji, aby płonęły jasnym płomieniem w dalszym ciągu, gdy nas, starych już nie będzie zupełnie, a i ty odejdziesz z tego świata.

Apel mój, błagania moje, ostrzeżenia moje wysyłam w ostatniej chwili. Pamiętaj, że za rok, za dwa będzie już za późno, za późno.... na zawsze.

Twój gorąco Ciebie kochający:

Ojciec i dziadek

